



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 47 (539) 24 listopada 2013r.

Wspomnienie o ks. Prałacie Adamie Sudole w I rocznicę śmierci



14.11.2013 r., Sala Rotunda pod zamkiem sanockim, pan Andrzej Romaniak i kapłani zgromadzeni na spotkaniu,
fot. ks. Tomasz Grzywna

Siedem prośb „Modlitwy Pańskiej”

(KKK 2803 – 2855)

Dzisiaj ostatnia niedziela roku liturgicznego, zwana niedzielą Chrystusa Króla. Dziś także kończy się Rok Wiary, który przeżywaliśmy próbując rozwijać się duchowo, zgłębiać Boże tajemnice, utwierdzać się w dobrym. Był to czas osobistych zmagani o świętość każdego z nas, który ciągle przerywały ataki na Kościół i szyderstwa z kapłanów w laickich mediach. Ciągłe wywlekano jakieś sensacje (prawdziwe lub nie), interpretowano przebiegle nauczanie Ojca świętego, aby zastawić pułapkę na duchownych, wyśmiewając przy okazji zdrową naukę Kościoła. Gdyby rzeczywiście chodziło o poprawę życia księży (bo przecież zawsze trzeba się poprawiać i nie zawsze kapłan potrafi oprzeć się złu), to jeszcze można by było to przyjąć, zauważamy jednak, że tu chodzi o Boga, o wyeliminowanie Go z naszego życia, o promowanie niewiary lub też wiary miałkiej, pustej, niezwiązanej w żaden sposób z życiem. Te medialne sensacje zapewne utrudniały dojrzewanie do wiary, ale z drugiej strony wielu z nas dostrzegło przebiegłość szatana i jego ludzi w walce z Kościołem, i może to

pozwole nam odnaleźć w naszej egzystencji pierwiastek nadprzyrodzony. Musimy zapewne jeszcze wiele wycierpieć, zarówno duchowni, jak i prawdziwie wierzący świeccy, ale zauważmy, że Chrystus też musiał wycierpieć wiele, jeszcze więcej, poddany straszliwym szykanom i zawieszony na drzewie krzyża. W ten sposób spełniły się prorocтва i słowa Jego samego, że królować, znaczy służyć i ofiarować swoje życie na okup za wielu.

W tę ostatnią niedzielę Roku Kościelnego chcę przedstawić ostatnią już katechezę dotyczącą modlitwy „*Ojcze nasz*”. Chodzi tu przede wszystkim o ukazanie siedmiu prośb zawartych w tej pięknej, Jezusowej modlitwie. Pierwsze trzy prośby skierowane są ku Ojcu, a ich celem jest uwielbienie Jego Imienia i Majestatu. Umacniają nas one w wierze, napełniają nadzieją i rozpalają miłością (KKK2806). Dalsze cztery prośby także są skierowane ku Bogu i przedstawiają Mu nasze godziwe pragnienia; to błaganie, aby Bóg nas podtrzymywał przy życiu i ratował od grzechu. Uświadamiają

nam, że to my jesteśmy proszącymi za siebie, o swoją świętość, ale tylko sam Bóg jest tym, który nas umacnia i ratuje od wszelkiego zła.

„*Święć się imię Twoje*” to prośba i życzenie, w które zaangażowani są i Bóg, i człowiek. (KKK 2807) Prośba o uświęcenie Jego imienia włącza nas, ludzi, w urzeczywistnienie Bożego planu, abyśmy weszli na drogę uświęcenia i byli coraz bardziej podobni do Boga, coraz bardziej święci, na wzór Jego świętości.

„*Przyjdź Królestwo Twoje*” to wołanie o ostateczne przyjście Królestwa Bożego w chwili powrotu Chrystusa (KKK 2818). Ale przecież i nasze czasy są miejscem przychodzenia Jego królestwa i walki o dusze, walki między dobrem a złem. Boże królestwo jest już pośród nas i musimy się o nie nieustannie zmagać; o królestwo Boże w naszym sercu i o królestwo na płaszczyźnie wszystkich ludzkich serc. Mamy więc przede wszystkim troszczyć się już teraz o czyste serca, bo jak mówił św. Cyryl Jerozolimski (ok. 315 – 386): „*Tylko czyste serce może z całą pewnością powiedzieć „Przyjdź królestwo Twoje*”.

„*Bądź wola Twoja*” - to prośba, aby wszyscy ludzie wypełniali wolę Bożą. A wolą Bożą jest przede wszystkim zbawienie wszystkich ludzi (1 Tm 2,4; KKK 2822). Pełnienie woli Bożej w naszym życiu jest związane ściśle z wypełnianiem powołania do świętości. Chrystus pełnił wolę Bożą do końca i dał nam przykład, jak powinniśmy postępować. Im więcej ludzi wypełnia wolę Bożą, tym bardziej rozwija się Królestwo Boże i realizuje się powszechna wola zbawienia wszystkich ludzi przez Boga. My, ludzie, jesteśmy w stanie rozpoznać jaka jest wola Boża i co jest dla nas dobre dzięki modlitwie. Jeśli będziemy się modlić, odczytamy lepiej wolę



Bożą, uwielbimy naszym życiem majestat Boży i dojdziemy do celu – zbawienia.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” to czwarta prośba z Modlitwy Pańskiej, a pierwsza ukierunkowana na konkretne ludzkie życie. Potrzebujemy do życia ziemskiego nie tylko niewidzialnych łask, ale także pożywienia dla ciała i wszystkich koniecznych dóbr materialnych. To wszystko otrzymujemy od Boga, ale nie przychodzi to znikąd, niezbędna jest ludzka praca, aby zdobyć dobra doczesne. Dlatego mówi św. Benedykt (ok. 480 – 547): „*Módl się i pracuj*” (KKK 2834), a św. Paweł pisze: „*Kto nie chce pracować, niech też nie je*” (2 Tes 3,10). Z drugiej strony zaś sama praca, bez Bożego błogosławieństwa może też iść na marne, dlatego potrzeba nam prosić i błagać dobrego Boga o błogosławieństwo w pracy ludzkich rąk, aby nikomu z ludzi nie zabrakło chleba.

„*Odpuść nam nasze winy*” – to prośba o przebaczenie grzechów, ale zawierająca warunek: „*jako i my odpuszczamy*”. Znamy własną grzeszność i napełnia nas niepewnością fakt, że często obrażamy Boga. On jednak nam wskazuje, jaka jest droga oczyszczenia z grzechu. Bóg

jest miłosierny, ale wymaga od nas podobnej postawy, naszego przebaczenia względem innych. Kiedy potrafimy przebaczać, możemy być pewni, że i nam Bóg przebaczy i nie odrzuci nas od swego oblicza.

„*Nie wódź nas na pokuszenie*” – ta prośba jest powodem kontrowersji, ponieważ według zarzutów niektórych, zawierałaby stwierdzenie, że to Bóg nas kusi. Tymczasem lepsze byłoby tłumaczenie: „*i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*”. Liczne są pokusy diabła, a Bóg swoją łaską umacnia nas w dobrym, dlatego możemy prosić i błagać, aby nam dopomógł w walce z mocami ciemności. Mamy pewność, że jest z nami w najtrudniejszych próbach i nie dozwoli nam zginąć, gdy pokusy szatańskie będą działać ze szczególną intensywnością. Jest to błaganie o Ducha rozeznania i mocy, a także o łaskę czujności i wytrwania aż do końca.

„*Ale nas zbaw ode Złego*” – ostatnia prośba zawiera jeszcze jedno wołanie o dobro duchowe. „*Zły*” ma tutaj wymiar osobowy, chodzi tu o szatana, który sprzeciwił się Bogu (KKK 2851). Szatan ma wielką moc i ma w jakiś tajemniczy sposób dostęp do naszej duszy. Miał on nawet możliwości kuszenia Syna Bożego, to

tym bardziej i nas nie oszczędzi. Tylko Bóg jest naszą pomocą i tarczą w ochronie przed szatanem, ale tego Jezus uczy nas takiej modlitwy. Katechizm mówi, że w tej ostatniej prośbie Kościół zanosi przed Boga Ojca niedole całego świata, prosząc o dar pokoju i łaskę wytrwałego oczekiwania na powrót Chrystusa (KKK 2854).

Modlitwa Pańska uświadamia nam, że Bóg jest początkiem i celem każdego stworzenia, że bez Jego łaski i pomocy więdniemy duchowo i ginimy w odmętach grzechu. Umacnia ona naszą tęsknotę za życiem wiecznym, ale też zakorzenia nas w doczesności, gdy prosimy o „chleb powszedni”. Wiemy, że droga do nieba jest jeszcze daleka, że musimy się uświęcać „tu i teraz”, żyjąc w doczesności, zmagając się z diabelskimi podszeptami. W dniu Chrystusa Króla, gdy oddajemy cześć Panu i Władcy Wszechświata, jakim jest Bóg – Chrystus i Bóg w Trójcy Świętej, taka modlitwa jest nam szczególnie potrzebna. Odmawiajmy ją więc z jak największym zrozumieniem, a Pan nas poprowadzi do nowego etapu naszego życia, jakim będzie kolejny Rok Kościelny.

Ks. Tomasz Grzywna

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Dn 1,1-6.8-20; Dn 3,52-56; Mt 24,42a.44; Łk 21,1-4

Wtorek: Dn 2,31-45; Dn 3,57-63a; Ap 2,10c; Łk 21,5-11

Środa: Dn 5,1-6.13-14.16-17.23-28; Dn 3,64-70; Ap 2,10c; Łk 21,12-19

Czwartek: Dn 6,12-28; Dn 3,71-76; Łk 21,28; Łk 21,20-28

Piątek: Dn 7,2-14; Dn 3,77-82; Łk 21,28; Łk 21,29-33

Sobota: Iz 49,1-6 lub Rz 10,9-18; Ps 19,2-5ab; Mt 4,19; Mt 4,18-22

Niedziela: Iz 2, 1-5; Ps 122; Rz 13, 11-14; Ps 85; Mt 24, 37-44

Posługa pasterska Ks. Prałata Adama Sudoła

7. Rocznica III Powstania Śląskiego z 2/3 maja 1921 roku.

Na temat Powstania Śląskiego Ksiądz Prałat mówi niewiele w przeciwieństwie do innych wydarzeń zrywu niepodległościowego. Powie, że trwało około dwa miesiące oraz „zapewniło nam część Górnego Śląska, najbardziej uprzemysłowaną i najbogatszą w węgiel”.

8. Wojny Światowe – 1914 i 1939.

Na temat I i II Wojny Światowej, Autor „Wyboru z Księgi Ogłoszeń...”, wypowiada się bardzo obszernie i dość szczegółowo. Tam ciągle przemieszczają się armie, zmieniają się pola bitewne, giną żołnierze, inni stają się bohaterami. Można powiedzieć, nieco powieściowo, bardziej plastycznie, że tam stale słychać huk armat, nalot bombowców, szcęk broni, huk dział pancernych, a przy tym szukanie okazji, aby przechrzyć wroga, bo taka jest wojenna taktyka. Ksiądz Prałat o tych wojennych działaniach mówi profesjonalnie, posługując się cyframi, wskazując na miejsca ich rozgrywania, operuje datami, faktami, wypowiedziami mężów stanu czy polityków, a więc: bitwy, przemarsze wojsk, kierunki natarć, liczebność armii, Sybir, wywózki, Tajny Protokół, pakt o nieagresji, bitwy Września, Niemcy w Sanoku, Powstanie Warszawskie, Armia Krajowa, proces Szesnastu Przywódców Polski Podziemnej choć zostali skazani już po zakończeniu wojny, w czerwcu 1945 roku, zbrodnie hitlerowskie i sowieckie, egzekucje i pacyfikacje, więzienia i obozy, tragedie, rocznice wyzwolenia Warszawy, wybitni politycy, dowódcy wojskowi, patrioci, obrońcy Ojczyzny, bohaterowie, zakończenie walk, rocznica wyzwolenia Ziemi Sanockiej, Dzień Zwycięstwa, aby mieć pełny obraz martyrologii polskiego Narodu i zagadnień poruszanych w ogłoszeniach. Ksiądz Prałat omawia nawet życie religijne w Polskich Siłach

Zbrojnych w ZSRR, gdzie we wszystkich tworzonych tam jednostkach śpiewano:

„O Panie, któryś jest na niebie,
wyciągnij sprawiedliwą dłoń.
Wołamy z wszystkich stron do Ciebie,
O polski dach i polską broń...”

Wychowując wiernych w duchu patriotycznym, w dniu 25 sierpnia 1991 roku, z pewnym żalem pyta: „Nikt nie pomyślał, aby zamówić Mszę św., wyjść z inicjatywą Nabożeństwa?” Trzeba zauważyć, że z każdą rocznicą była połączona Msza święta odprawiana w intencji Ojczyzny.

Przy tej okazji wydarzeń związanych z II Wojną Światową nie można pominąć dwóch: zbrodni katyńskiej i Powstania Warszawskiego.

9. Zbrodnia katyńska – kwiecień i maj 1940 roku.

15 kwietnia 1990 roku, Autor „Wyboru z Księgi Ogłoszeń...”, na dzień 22 kwietnia zapowiadał Dzień Katyński w parafii. Z ulgą i satysfakcją informuje Parafian, że wreszcie po latach milczenia i fałszu, władze ZSRR przyznały się do tej okrutnej zbrodni dokonanej na naszych oficerach. Przytacza wiersz Mariana Hemara mówiący o sposobie ich mordowania:

„Zgładzono ludność w Katyńskim Lesie

zdradzieckim strzałem w czaszkę.

Pokwitowano wrzesień”.

Po latach, o tej przejmującej zbrodni, miał odwagę napisać w „Księdze Katyńskiej” nawet Wojciech Jaruzelski: „Walczyli za wolną Polskę, zginęli bez winy. Z dala od rodziny i ojczystej ziemi, do ostatniego tchnienia wierni Polsce i żołnierskiemu honorowi. Oficerom polskim, ofiarom okrutnej stalinowskiej zbrodni, w dowód hołdu

i nieprzemijającej pamięci – prezydent Rzeczypospolitej Polskiej”. Przejmujące są słowa apelu wygłoszone tam, w Katyniu. Mimo, iż są długie zacytuje je: „Mając serca przepełnione wciąż żywym bólem, stajemy przed wami: generałami i oficerami Wojska Polskiego, którzy ofiarą życia daliście świadectwo jej umiłowania z dala od Ojczyzny i nie w ogniu bitewnym, nie z orężem w dłoni, ale bezbroniem mordowani z rozkazu Stalina i Berii. Łączymy się myślą i uczuciem z wami i z tymi, którzy przez lata z nadzieją oczekiwali, że wrócicie do domu rodzinnego: do matek i ojców, żon, córek i synów. Pozostaniecie tu na wieki, tak jak na wieki imiona wasze i pamięć o was pozostaną w sercach wszystkich Polaków. Stańcie do apelu! Wzywam was przed krzyż wzniesiony na kształt rozpostartych ramion bolejącej matki. Wołam was, którzy ze skrępowanymi rękoma tu, w lesie katyńskim i innych nieznanych miejscach stanęliście do beznadziejnej walki o honor Człowieka i Polaka. Stańcie do apelu!”. O Katyniu zawsze było głośno w Sanoku, kiedy to Ksiądz Prałat zapowiadał modlitwy w intencji tych, którzy ginęli na wielu frontach wojennych za wolność i niepodległość naszej Ojczyzny czy to w obozach, czy więziennych kazamatach, a zawsze w okrutnych męczarniach. „Dwie nazwy i dwie miejscowości wyrastają do miary symbolu: Oświęcim i Katyń”. W nawiasie doda: „Odtąd z ambony Sanockiej Fary często padały te nazwy; Oświęcim i Katyń. Byli tacy, którzy pierwszy raz usłyszeli złowrogą nazwę Katyń z ambony w Sanoku”. Wspomina również Sanoczan zamordowanych w Katyniu: Zbigniewa Przystasza, Zygmunta Bezuchę, Zbigniewa Wyskiela, Zdzisława Rajchla, Juliana Bakonia, a także 161 kapelanów wojskowych. Podsumowując: Katyń to symbol największej zbrodni dokonanej przez władze sowieckie na 22 467 internowanych polskich oficerach, ziemianach i inteligencji, żandarmach i policjantach, ziemianach i inteligencji.

10. Powstanie Warszawskie – 1 sierpnia do 2 października 1944 roku.

Spojrzenie na Powstanie Warszawskie z jednej strony bywa bardzo krytyczne, a z drugiej oceniane jako kolejny zryw wolnościowy, który miał Polsce przynieść niepodległość. Ksiądz Prałat raczej nie podejmuje się jego oceny, przynajmniej tak wynika z ogłoszeń, ale wielokrotnie podaje krótką informację, że 1 sierpnia przypada rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, a 2 października jego zakończenie. Stwierdza, że musiało upaść, bo nie miało wsparcia ze strony wojsk sowieckich, które stacjonowały po drugiej stronie Wisły i dlatego „dogasa, a raczej dogorywa”, że po 63 dniach zmagania dowództwo Powstania podpisało akt kapitulacji. Znajdujemy tu informacje o uroczystościach upamiętniających Powstanie Warszawskie oraz o tym, że w godzinie „W” czyli w rocznicę Powstania, uderzą dzwony.

11. Protesty robotnicze.

W „Wyborze z Księgi Ogłoszeń...” jej Autor koncentruje się na proteście robotniczym jaki wybuchł 28 czerwca 1956 roku, w Poznaniu, kiedy to zdesperowani manifestanci wołali: „(...) żądamy chleba, żądamy wolności, żądamy religii w szkole”. Cichym bohaterem tych krwawych zajęć był nieletni, bo zaledwie trzynastoletni chłopiec, Romek Strzałkowski, który niósł transparent i wracając do domu został śmiertelnie ugodzony. Trudno podać dokładną liczbę ofiar Poznańskiego Czerwca, ale oficjalnie mówi się, że zginęło wtedy 75 osób, ale prawdopodobnie było ich o wiele więcej, gdyż propaganda socjalistyczna w tym względzie zaniżała ilość ofiar. Autor nie poprzestaje na suchym stwierdzeniu faktów, ale stawia dramatyczne pytanie: „Kto wydał rozkaz strzelania? Kania, Kociołek? Nie ma winnych!”. W innym roku, na trzydziestolecie tych bolesnych wypadków, podaje liczbę demonstrantów: sto tysięcy osób wyszło z fabryki „Cegielskiego” i innych zakładów miasta na plac Stalina, aby dopominać się o słuszną prawa. Kreśląc zaś sylwetkę Józefa



Cyrankiewicza, przytacza jego słowa, jakie skierował do robotników walczących o słuszną sprawę: „Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciwko władzy ludowej, niech będzie pewien, że mu tę rękę władza odrąbie w interesie klasy robotniczej, w interesie chłopstwa pracującego...”. Bolesnym przejawem takiej arogancji było to, że nawet po latach autor tych słów uważał je za słuszne, mimo, iż sam widział krew rannych i zamordowanych. Ks. A. Sudoł snuje refleksję: „Niechby przynajmniej siedział cicho, a nie prowokował społeczeństwa, które to pamięta. Ale praktycznie nikt nie odpowiadał i nie był karany za okres stalinizmu i za późniejsze wypadki. Owszem, najbardziej „skrwawieni”: Bierut, Radkiewicz, Moczar – otrzymali na stare lata specjalne odznaczenia.

Nie pominął też Ksiądz Prałat dramatycznych grudniowych protestów robotniczych na Wybrzeżu, jakie miały miejsce w dniach od 14–20 grudnia 1970 roku, głównie w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie i Elblągu. Wtedy to nastąpiła zmiana ekipy rządzącej, odszedł Władysław Gomułka, a ster rządów przeszedł w ręce Edwarda Gierka. Najpełniejsze informacje na temat tych robotniczych protestów znajdujemy w ogłoszeniach

z dnia 6 grudnia 1987 roku. Słuchacze ogłoszeń dowiedzieli się, (pewnie nie pierwszy raz), że za całą tę sprawę odpowiada Gomułka, który wydał rozkaz strzelania w obecności Mariana Spychalskiego, ówczesnego przewodniczącego Rady Państwa, Józefa Cyrankiewicza, premiera, Wojciecha Jaruzelskiego, ministra Obrony Narodowej. „Robotnik Gomułka każe strzelać do robotników Gdańska. Było to 15 XII o godz. 12.00. Oficjalnie: 44-45 zabitych, 1164-1165 rannych. Spalone budynki KW PZPR w Gdańsku i w Szczecinie, także 19 budynków użyteczności publicznej. Zatrzymano 2998 osób. Bezpośrednim wykonawcą rozkazów strzelania do robotników był gen. Grzegorz Korczyński”. Na temat wypadków grudniowych na Wybrzeżu znajdujemy jeszcze więcej tekstów, choć bardziej zwięzłych, w postaci informacji. Płynęła zachęta do uczestnictwa we Mszy świętej z tej okazji, bo w miejscu tych tragicznych wydarzeń stanął potężny monument z Trzema Krzyżami, a w roku 1990, w wolnej Polsce w tamtym miejscu ks. kardynał Franciszek Macharski, w obecności prezydenta Lecha Wałęsy odprawił uroczystą Mszę świętą.

Jako bystry obserwator sceny politycznej Ksiądz Jubilat nie mógł

pominać takich wydarzeń jak wydarzenia, które miały miejsce m. in. w Radomiu i w Warszawie, w „Ursusie”, w roku 1976. Wczytując się dokładnie w ogłoszenia podawane od czasu tzw. wydarzeń radomskich, spotykamy w czerwcu tylko jedną wzmiankę na ten temat, w roku 1986, w 10 rocznicę tych wydarzeń. Jest jeszcze wzmianka w roku 1980. Zachęcał także do oglądania wystawy jaka została otwarta w Sanockim Domu Kultury dokumentującej lata 1956, 1968, 1970, 1976, 1980.

12. „Solidarność” i stan wojenny.

Wśród wielości zagadnień poruszanych przez Księdza Jubilata, najwięcej miejsca zajmuje „Solidarność”, stan wojenny oraz sprawa internowanych. Okazuje się gorliwym obrońcą etosu „Solidarności”, poczynając od jej narodzin. Wyrazem tego jest choćby film „Robotnicy 80”, który zachęca do jego obejrzenia, dzieli się swoimi odczuciami i wzruszeniami z jego oglądnięcia, bo to jest prawdziwa historia robotniczego protestu, to narodziny „Solidarności”. Prześlany tego filmu jest jasne, przejrzyste: „Robotnicy z Lechem Wałęsą stawiali postulaty: ekonomiczne, społeczne, polityczne i religijne. Dzięki nim rozpoczęła się odnowa. Bez nich byłoby dalej zakłamanie, niesprawiedliwość, korupcja, bałagan, niegospodarność”. Dziś po latach wiemy, że bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia, że kwitnie korupcja i bałagan, tolerancja wszelkiego zła, tzw. kolesiowatość. W intencji Niezależnych Samorządowych Związków Zawodowych „Solidarność”, celebrował Mszę świętą, informował o pobycie delegacji reprezentującej ten Związek w Watykanie czy o patriotycznych uroczystościach, jak 3 Maja, podczas których była odprawiana Msza święta zamawiana przez „Solidarność”. Kiedy różne ciosy padały na „Solidarność” Ksiądz Jubilat broni jej, podkreślając jej zasługi: „Gdyby nie sierpień ubiegłego roku (rok 1981 – A.S.), gdyby nie „Solidarność”, wszystko byłoby w Polsce tak, jak było przez dziesiątki lat”. Wyraźnie wskazuje, kto jest winnym prawdziwego

bałaganu i zamieszania w Polsce, apeluje, aby złożonej sprawy nie upraszczać, nie sptycać. „Solidarność” w swoich postulatach wydawała się zbyt radykalna dla Polski Ludowej. Obawiano się, że chce sięgnąć po władzę, stąd idąc na pewne skróty historii, 13 grudnia 1981 roku, został wprowadzony stan wojenny. Starsi doskonale wiedzą na czym on polegał. Od tego czasu Ksiądz Prałat jeszcze baczniej przyglądał się wypadkom dziejowym odnotowując każde ważniejsze wydarzenie. Informował o spotkaniu przedstawicieli Kościoła z rządem, o odwiedzinach internowanych, o ich losie, apeluje, aby „zachować swój sąd, samodzielność, niepodległość wewnętrzną”. Wiele czasu poświęcił obronie internowanych oferując konkretną pomoc, a chcąc ukazać związek „Solidarności” z Kościołem przytacza list internowanych w Uhercach do księdza biskupa Herberta Bednorza, ordynariusza katowickiego. Podpowiada w jaki sposób zachować się w stanie wojennym, wykazując „mądrość, rozum, pamięć, rozwagę, rozsądek, odwagę, poczucie godności i honoru, spokój, jedność, zwartość, solidarność. Bądźmy dla siebie braćmi, nie czynmy drugiemu krzywdy. Ten drugi to człowiek, Polak, bliźni, chrześcijanin. Módlmy się, szukajmy opieki u Boga i Matki Najświętszej. Zawsze oparciem dla Polaków był Kościół. Tu się zbieramy, tu otwieramy nasze skołatane serca i dusze”. Zachęca do lektury „Sanu” i innych czasopism „Solidarności”, gdzie znajdują się listy internowanych osób. Będąc zwolennikiem tego ruchu związkowego przyjmuje na plebanii jego działaczy, a także organizuje prelekcje. Przytacza rocznice Porozumień Gdańskich między Rządem a Robotnikami Stoczni Gdańskiej, a także w Jastrzębiu i Szczecinie, bardzo dużo miejsca poświęca Wałęsie, jego działalności, internowaniu, spotkaniom z Prymasem, z Ojcem Świętym, wspomina o jego pokojowej nagrodzie Nobla, jego prezydenturze, zdecydowanej postawie w ochronie życia nienarodzonych dzieci. Ma odwagę mówić o represjach ludzi należących do „Solidarności” czy szkalowaniu jej wizerunku. Wykazuje,

że w wyborach czerwcowych 1989 roku, „Solidarność” miała największe poparcie tam, gdzie jest silna integracja społeczna i silna więź z Kościołem, a więc w części południowo-wschodniej. Było to wielkie zwycięstwo wyborcze. Po tych wyborach przytacza ciekawą opinię Wojciecha Jaruzelskiego: „Solidarność” nie doceniła siły władzy – do grudnia 1981 roku., a władza nie doceniła siły „Solidarności” po grudniu”. Blask „Solidarności” nie świecił zbyt długo. Nadszedł czas podziałów, politycznych targów, wewnętrznych animozji, i wielka, zdawać by się mogło zwarta „Solidarność” się rozpadła, a wraz z nią Wyborcze Komitety Obywatelskie, a przecież ona zapoczątkowała klęskę komunizmu w Polsce i we Wschodniej Europie. Uroczystości patriotyczne przyciągały coraz mniej ludzi, więc Ksiądz Prałat wyznaje: „Okazało się, że w Sanoku nie ma „Solidarności”, nie ma ludzi „Solidarności”. To także jakaś moja klęska. Ci, którzy byli wczoraj, są zażenowani i zawstyżeni. To wstyd dla nas, dla Sanoka. Z „Solidarności” pozostały w Sanoku ruiny i zgliszcza”. Zapewne ciężko jest złożyć takie wyznanie czy oświadczenie, kiedy poświęciło się tak wiele czasu i zabiegów o jej kształt. Wiemy jednak, że ów trud nie poszedł zupełnie na marne. Dopełnieniem tej czary goryczy jest wyznanie Mariana Krzaklewskiego: „Pamiętamy dobrze, co było największą siłą Sierpnia 80 – solidarność i zapał do odrodzenia moralnego Polski i Polaków. Przykro o tym mówić, ale to właśnie największe dziedzictwo Sierpnia zostało zdradzone w największym stopniu. Zdradzone przez postawy konsumpcjonizmu i liberalizmu etycznego. (...) Ta idea Sierpnia została najsilniej zaatakowana zarówno przez metody i struktury starego systemu, którym pozwolono przeżyć, jak i przez tych, dla których „powrót” do wartości był jedynie koniunkturalnym zabiegiem lub po prostu oszustwem”. Do zelżenia „Solidarności” przyczynił się także sam Aleksander Kwaśniewski nazywając „Solidarność” faszystowską i antysemicką.

Ks. Andrzej Skiba

„Zapisał się pięknie w dziejach Sanoka i Archidiecezji Przemyskiej”

Spotkanie w I rocznicę śmierci ks. Adama Sudoła

W dniu 14 listopada obchodziliśmy uroczyste pierwsze rocznicę śmierci ks. Prałata Adama Sudoła. Obchody tego dnia miały podwójny wymiar – najpierw, o godzinie 18.00 w kościele pw. Przemienienia Pańskiego, gdzie pracował przez wiele lat ks. Prałat odbyła się uroczysta Msza święta, a po niej w Sali „Rotunda” pod zamkiem sanockim odbyło się okolicznościowe spotkanie, połączone z wykładami i wspomnieniami dotyczącymi zmarłego przed rokiem wybitnego Kapłana.

Mszę świętą w kościele koncelebrowało kilku kapłanów. Przewodniczył jej ks. Jan Młynarczyk z Rzeszowa, przyjaciel zmarłego, a wraz z nim odprawiali: o. Andrzej Deptuch, franciszkanin, rówieśnik i przyjaciel ks. Sudoła, ks. Prałat Feliks Kwaśny, emerytowany Proboszcz parafii Chrystusa Króla, długoletni współpracownik w Sanoku, ks. Prałat Andrzej Skiba, nasz Proboszcz, ks. Patryk Szymański, Rodak sanocki i kapłani z naszej parafii. Kazanie, nawiązujące do Księgi Mądrości i wskazujące na życiową mądrość wspomnianego kapłana wygłosił ks. Dziekan Andrzej Skiba. We Mszy świętej uczestniczyli sanoccy harcerze, działacze „Solidarności” oraz przyjaciele i uczniowie ks. Adama Sudoła.

Następnie przenieśliśmy się do „Rotundy”, gdzie wygłoszonych zostało kilka prelekcji. Pan Andrzej Romaniak, pracownik Muzeum Historycznego, zaprezentował wykład: „Rys biograficzny ks. Prałata Adama Sudoła 1920 – 2012”. Posługując się fotografiami z życia naszego bohatera ukazał jego życiową drogę od rodzinnej wsi Lipnica w powiecie kolbuszowskim, przez naukę w Gimnazjach w Rzeszowie i Przemyślu, potem w leśnym Seminarium w Brzozowie w czasie wojny, przez kolejne placówki duszpasterskie aż do ostatnich jego



dni. Podkreślił znaczenie Mszy św. za Ojczyznę, które odprawiał ks. Sudoł w latach 80-tych w Sanoku, jego rolę jako kapelana „Solidarności” oraz przypomniał największe zgromadzenie w dziejach miasta: Mszę świętą przed kościołem 3 maja 1981 roku, która zgromadziła według obliczeń Służby Bezpieczeństwa ponad 7000 osób.

Następnie wykład: „Posługa duszpasterska ks. Prałata Sudoła na podstawie wyboru z księgi Ogłoszeń” przedstawił ks. Prałat Andrzej Skiba. Obecny proboszcz sanockiej fary wskazywał na troskę ks. Sudoła o wychowanie młodego pokolenia, o pamięć dla Seminarium w brzozowskim lesie, na historyczną wartość jego wspomnień. Przypominał treść niektórych ogłoszeń, jak zachęty do udziału we Mszy świętej w czasie urlopów, jak wezwanie do obrony krzyża w szkołach i zakładach pracy. Podkreślił, że to wszystko, czego dokonał ks. Prałat Adam zapisało się głęboko w historii Sanoka i całej naszej diecezji.

Ostatnim prelegentem był p. dr Krzysztof Kaczmarek z IPN w Rzeszowie, który mówił o „Działaniach Służby Bezpieczeństwa wobec ks. Adama Sudoła”. Podkreślił on na początku, że każdy kapłan w czasach PRL-u był szczególnie inwigilowany i posiadał tezkę operacyjną w archiwach SB. Ks. Adam Sudoł był wyjątkowo mocno prześladowany przez aparat urzędowy. Władze PRL nie chciały się zgodzić na to, aby został proboszczem w Muninie i Sanoku. Prowadzono wiele akcji przeciwko niemu, a ta z lat 80-tych, gdy ks. Sudoł działał szczególnie aktywnie, nadała mu kryptonim „Agresor”. Ks. Adam był wielokrotnie wzywany i zastraszany, ale nie ulegał tym groźbom, prowadząc szereg działań patriotycznych i religijnych. W latach 80-tych był wymieniany w dokumentach SB jako jeden z kilku najbardziej niepokornych kapłanów w województwie, szczególnie wróg władzy ludowej.

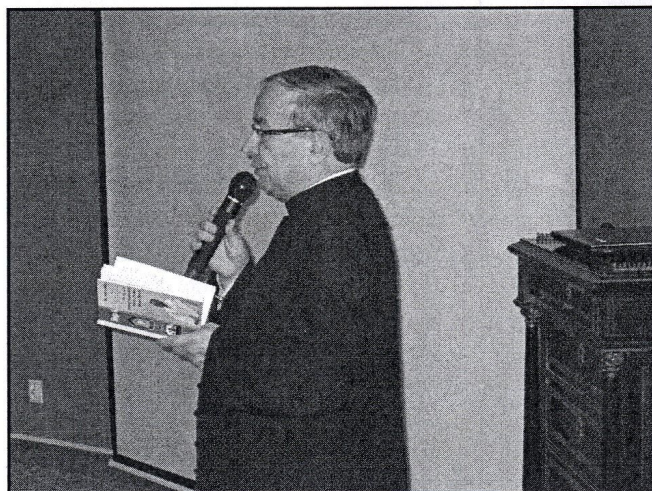
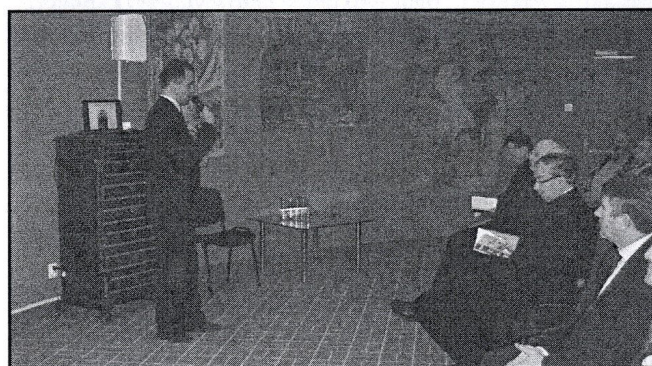
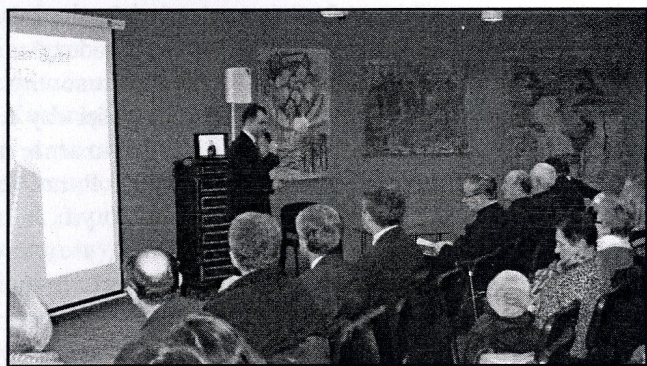
Całość spotkania zakończyły refleksje uczestników spotkania

i przyjaciół ks. Prałata. Przewodniczący Solidarności wyraził ubolewanie, że Rada Miasta uległa presji niektórych mieszkańców i nadała imię ks. Adama Sudoła, bardzo krótkiemu odcinkowi ulicy Kazimierza Wielkiego, niewspółmiernie małemu wobec zasług księdza dla miasta i społeczeństwa. Refleksję zakończył ks. Prałat Feliks Kwaśny przypomnieniem, że ks. Adam Sudoł był przede wszystkim kapłanem i duszpasterzem, i leżało mu na uwadze przede wszystkim dobro dusz wiernych. Wszystko inne jest ważne, jego patriotyzm, miłość do historii, ale najważniejsza była zawsze wiara i miłość do Pana Boga.

Na tym zakończyło się spotkanie wspomnieniowe o ks. Prałacie Adamie Sudołe. Wierzymy, że takie spotkania będą jeszcze kontynuowane, bo postać kapłana, kapelana „Solidarności”, niezłomnego w walce o prawdziwą historię i o dobro duchowe wiernych zasługuje na to, by nie została zapomniana.

Ks. Tomasz Grzywna





Różnice i podobieństwa w życiu i działalności bł. ks. Bronisława Markiewicza, św. Brata Alberta (Adama Chmielowskiego) i św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego.

Zakres działalności dobroczynnej św. Zygmunta Gorazdowskiego.

Przystępując do omówienia zasadniczego nurtu posługi kapłańskiej św. księdza Zygmunta Gorazdowskiego, nie można pominąć czy zminimalizować jego posługi dobroczynnej, która obok zasadniczych funkcji kapłańskich była pierwszoplanowym zadaniem jego życia. Jego życie było nastawione na niesienie pomocy najbardziej potrzebującym. Nie była to pomoc doraźna w postaci jałmużny danej okazjonalnie, ale u naszego Świętego było to stałe usposobienie do świadczenia dobra, niesienia pomocy. Całe jego życie było ukierunkowane na niesienie pomocy. On żył dla drugich. To był czas wielkich

Polaków, choćby wspomnieć jakby mimochodem, św. Brata Alberta (Adama Chmielowskiego) czy bł. ks. Bronisława Markiewicza, z którym kontaktował się ks. Gorazdowski. Święty Zygmunt Gorazdowski pozostawił po sobie wielkie dzieła nastawione na niesienie pomocy potrzebującym. Można o nim powiedzieć, że zarządzając skutecznie potrzebującym naśladował wiernie Chrystusa, który „przeszedł przez ziemię dobrze czyniąc” (por. Dz 10,38). Dobro świadczył w sposób dyskretny i bezinteresowny, niezależnie od narodowości czy wyznania. Pewnie niejednokrotnie medytował nad słowami Pana Jezusa o Sądzie Ostatecznym, którego puentę stanowią słowa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci

moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Opieka nad ubogimi była stałą troską Kościoła począwszy już od czasów apostołskich. Piękne świadectwo bezinteresownej postawy względem potrzebujących złożył sam św. Paweł, kiedy wobec Koryntian wyznaje: „nie byłem dla was ciężarem” (2 Kor 12,13). Wcześniej wyznał jakie trudy ponosił dla tych, do których przybywał. W oparciu o naukę Jezusa Chrystusa, Listy Apostolskie, naukę Kościoła, św. Zygmunt wypracował u siebie pewnego rodzaju usposobienie moralne w świadczeniu dobra w myśl nauki św. Augustyna: „Jeżeli masz w sercu miłosierdzie, Bóg przyjmie twoją jałmużnę, nawet choćbyś niczego nie dał swą ręką”¹. Teologia moralna i katolicka nauka społeczna dokładnie określają zakres niesienia pomocy bliźniemu. Pomoc świadczona biednym przez tego świętego kapłana, miała zakres bardzo szeroki. Przyglądnijmy się rodzajom czy formom tej pomocy.

Dzieł założonych przez św. ks. Zygmunta było wiele. Wymienię najważniejsze:

- Dom pracy dobrowolnej dla żebraków²;
- Tania Kuchnia Ludowa³;
- Zakład św. Józefa dla nieuleczalnie chorych⁴;
- Zakład Dzieciątka Jezus⁵;
- Internat św. Józefa⁶;
- Katolicka polsko – niemiecka szkoła⁷.

Należy krótko scharakteryzować te dzieła miłości przełożone czy wypowiedziane w konkretnie życia. **Dom Pracy** dobrowolnej dla żebraków lwowskich był pomyślany na około sto osób. Był to dom zamieszkania, gdzie tak mężczyźni jak i kobiety, uczciwą pracą mogli zarobić na utrzymanie. Ksiądz Zygmunt nie zwracał uwagi ani na narodowość, ani



na wyznanie, bowiem liczył się tylko człowiek. Wykonywano prace codzienne, jak w domu: pranie bielizny do kościołów i osób prywatnych, szycie i naprawianie odzieży, wytwarzanie różnych pudełek na towary, ważenie i sortowanie towarów, prace gospodarcze w zakładzie, jak darcie pierza, sprzątanie, posługi w domach osób zamożnych, sprzedawanie kwiatów z przydomowego ogródka. Wstępujący do tego Domu zobowiązywali się do podporządkowania się pewnego rodzaju rytmowi życia i pracy. Pierwsi lokatorzy, to ludzie bardzo biedni i zaniedbani pod każdym względem: „Brudni, często zawszeni, wymizerowani. Trzeba było rozpocząć pracę od doprowadzenia tych ludzi do stanu higienicznego godnego człowieka. Nierzadko ubranie, a raczej łąchmany trzeba było spalić. Podopieczni w czystej bieliźnie i przyzwoitych ubraniach, wyspani w czystych łóżkach, odżywieni, byli niepodobni do siebie. (...) Kobiety objęły pralnię, szwalnię. Zdolniejsze zaczęły się uczyć krawiectwa. Mężczyźni podjęli się produkcji drobnych przedmiotów, potrzebnych do gospodarstwa domowego, na który był dobry zbyt” – pisał o. Władysław Kluz, karmelita⁸. Także sam ks. Gorazdowski włączał się czynnie w niesienie pomocy. „Gazeta Codzienna” z roku 1912, w numerze przed Bożym Narodzeniem, donosiła: „U księdza dziadów ruch dzisiaj nielada. Stół na probostwie aż się ugina od strucli, upominków. Dostojny kapłan przelicza, przygotowuje pieniądze – bo za chwilę wnijdzie tu gromadka petentów, którą trzeba obdarować na święta. Jeszcze mroki ostatnie nie pierzchły – powoli wyłania się z nich spoza chmur tarcza słońca, a już pierwsi zjawiają się petenci. (...) Szlachetny kapłan każdego obdarzy, dla każdego z nich ma słowo pociechy, tak i oblicza ich rozjaśniają się po wyjściu z probostwa, szybszym już krokiem, pełen nadziei spieszy każdy w progi domowe – błogosławiąc dobrodzieja księdza, który jak prawdziwy apostoł Chrystusa karmi głodne rzesze, łagodzi nędzę, pociesza, napomina”⁹. Nie zaniedbywał ks. Zygmunt także troski o duchowość swoich podopiecznych. W jednym ze sprawozdań można

wyczytać: „Ubodzy zajęci w Domu Pracy podnieśli się moralnie, są weselsi, przyzwoici, uprzejmi, pobożni, odbyli spowiedź wielkanocną; włączając się dawniej po ulicach dziś pracują, w czasie roboty śpiewają, co dzień uczą się godzinę czytania i godzinę katechizmu”¹⁰. Pracę w tym Domu podjęły „siostry ubogich”, tercjarki III Zakonu Franciszkańskiego, które później dzięki ks. Gorazdowskiemu przekształciły się w Zgromadzenie Sióstr Św. Józefa. Środki na prowadzenie tego Domu czerpano m. in. z kwesty, a przykład kwestarki dała sama księżna Jadwiga Leonowa Sapieżyna.

Dzieło Domu Pracy, aczkolwiek bardzo przydatne, nie mogło rozwiązać problemu niedożywienia czy nawet głodu. Ludzie szukając pracy tłumnie przybywali do Lwowa. Nie mając środków do życia, byli zmuszeni głodować. Nasz Święty wraz z „Towarzystwem Opatrzności”, które dało początek pierwszemu dziełu, zorganizował **Tanią Kuchnię Ludową**. Pracą w tej kuchni zajmowały się „Siostry Ubogich”, które sprowadził z Tarnopola, podobnie jak i w przypadku Domu Pracy. Siostry wydawały dwudaniowe posiłki w liczbie około sześciuset dziennie. Do tego dostawali jeszcze kawałek chleba. Dla dzieci rozdawano także puszki skondensowanego mleka. Z Taniej Kuchni korzystał nawet św. Brat Albert, kiedy zjawiał się we Lwowie. Dziełem spełniającym niezmiernie ważną rolę w tamtych czasach był **Zakład św. Józefa dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów**¹¹. Było to dzieło, które ks. Gorazdowski bardzo cenił. W ludziach chorych i cierpiących, podobnie jak Brat Albert, dostrzegał cierpiące oblicze Chrystusa. Mawiał: „Kto chce Panu Jezusowi ulżyć w Jego cierpieniach, powinien okazywać współczucie i wspomagać żywe Jego członki, tj. cierpiących bliźnich”¹². Był to Zakład tym bardziej potrzebny, gdyż według ówczesnych przepisów, chory mógł przebywać w szpitalu tylko sześć tygodni i po tym terminie był wypisywany bez względu na stan zdrowia. W Zakładzie ks. Gorazdowskiego, gdzie pracowało ok. 30 sióstr, przebywało od 60 – 100 osób sparaliżowanych, chorych na gruźlicę, epileptyków, ociemniałych, chromych

czy psychicznie chorych. Posługa sióstr Józefitek zyskiwała wielkie uznanie w społeczeństwie, a Zakład wywierał prawdziwie dobroczynny wpływ na społeczeństwo, a także na traktowanie człowieka cierpiącego. Postawa ks. Zygmunta wobec najbardziej dotkniętych przez wyniszczające choroby, zjednała mu tytuł lwowskiego Samarytanina. Już za życia krążyła o nim taka opinia: „Ten skromny kapłan, lada jako odziany, jak bądź się odżywiający, bo sobie wszystkiego skąpił, żeby starczyło dla jego ubogich, chodzący w wyszarzałej sutannie, przewyższa wielu w swojej epoce wielką cnotą zaparcia się samego siebie, oddaniem się miłosierdziu z całym zapałem swej szlachetnej duszy; ten asceta prowadzący życie surowe, zakonnik bez specjalnych ślubów, wielki czynem, przepiękny przykładem”, który „był okiem ślepego, nogą chromemu, był Ojcem ubogich”¹³.

Zakład Dzieciątka Jezus, to kolejne dzieło św. Zygmunta Gorazdowskiego. Dziś taki Zakład nazwalibyśmy Domem Samotnej Matki z dziećmi. Spojrzenie na pannę z dzieckiem w tamtych, bardziej surowych czasach, przy bardziej rygorystycznych obyczajach, to był nawet pewnego rodzaju akt odwagi. Był to również dom dla porzuconych dzieci. Tu mogły znaleźć swoje miejsce również matki ubogie, które nie miały środków na wychowanie małego dziecka. Myśl o takim dziele zrodziła się nad medytacją tekstu z ewangelii św. Marka, kiedy to Jezus postawił przed Apostołami dziecko, mówiąc: „Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał” (9,37). Obowiązywała tam zasada, że „każda matka oprócz swojego dziecka miała obowiązek wychować i opiekować się dodatkowo jednym osieroconym”¹⁴. Opieka nad małym dzieckiem tamtego okresu czasu stała na bardzo niskim poziomie, a do tego dochodziła jeszcze ogromna bieda. Biedne matki, samotnie wychowujące swoje dzieci, nie widziały możliwości ich wychowania, gdyż Sejm Galicyjski swoją decyzją rozwiązał wszystkie zakłady dla porzuconych dzieci. Porzucały więc swoje dzieci lub oddawały je wiejskim kobietom, które

za niewielką odpłatnością je wychowywały. Trzeba także zaznaczyć, że śmiertelność niemowląt wychowywanych w taki sposób była zatrważająca¹⁵. Na przestrzeni lat 1892 – 1916 w Zakładzie Dzieciątka Jezus, znalazło oparcie 2871 niemowląt. Na podstawie tej cyfry widać skalę problemu, z którym przyszło się zmierzyć ks. Gorazdowskiemu. W tym zbożnym dziele wielkie zasługi położyła także księżna Elżbieta Sapieżyna. Zakład ten był obliczony na 50 niemowląt i 25 samotnych matek. Wiele z tych kobiet w tym miejscu i w godnych warunkach odnajdywało drogę do Boga prostując ścieżki swojego życia. Ks. Władysław Kluz, karmelita, omawiając ten problem, pisze: „Obok opieki nad porzuconymi niemowlętami, celem zakładu była również praca nad podniesieniem moralnym nieszczęśliwych matek, które w olbrzymiej większości były kobietami niezamężnymi. Do tego celu służyła kaplica, uczestnictwo we Mszy św. i nabożeństwach, specjalne konferencje głoszone przez ks. Gorazdowskiego. Kapłan ten nie rzucał kamieni potępienia na te kobiety, ale otwierał oczy na życie szlachetne, na godność człowieka, na wartość życia każdego, nawet najmniejszego dziecka i uczył, jak dobrze, po chrześcijańsku żyć. W ich sercach starał się rozbudzić miłość do własnego dziecka. Po roku pobytu w zakładzie wiele spośród tych kobiet z obudzonym uczuciem macierzyńskim odchodziło z własnym dzieckiem, aby rozpocząć nowe życie”¹⁶.

Internat św. Jozafata dla ubogich studentów seminarium nauczycielskiego, to również wielkie dzieło ks. Zygmunta. Ilość dzieł świadczy o jego wrażliwości na ludzki los, ciężką człowieczą dolę. Takie przedsięwzięcia muszą być budowane na heroicznym umiłowaniu Boga i bliźniego. Internat był miejscem zamieszkiwania studentów, a posiłki spożywali w Taniej Kuchni Ludowej. Obok funkcji przynależnej takiej placówce jak internat, spełniał on również funkcje wychowawcze, formacyjne, bo nasz Święty zawsze troszczył się o formację duchową, religijną. Tam panował klimat prawdziwie chrześcijański. Aby mógł sprostać wszystkim wymaganiom, postarał się o księdza kapelana, aby na stałe był

ze studentami. Jednym z wychowanków był znany i ceniony w świecie artystycznym śpiewak operowy Adam Didur¹⁷, pochodzący z Woli Sękowej, leżącej niedaleko Sanoka. Za serce mu okazywane, kiedy już zaczął zarabiać na swoje utrzymanie, zapraszał ks. Gorazdowskiego na swoje koncerty. W utrzymaniu i prowadzeniu tego internatu pomagali ks. Zygmunta nawet jego rodzice.

Znaczącym dziełem naszego Świętego była **Katolicka Szkoła polsko – niemiecka**, która przysporzyła księdzu Gorazdowskiemu niemało problemów. Trudnym do rozwiązania problemem na pewnym etapie jego posługi pasterskiej była sprawa formacji religijnej polskich dzieci, które pochodziły z rodzin katolickich, a uczęszczały do szkoły protestanckiej z niemieckim językiem wykładowym, gdzie religii uczył apostata. Aby zaradzić potrzebom dzieci z polskich rodzin katolickich sprowadził do Lwowa Braci Szkolnych z Niemiec, co odebrano jako próbę germanizacji polskich dzieci. Bracia Szkolni na początku swego pobytu nie władali biegle językiem polskim, ale dzieci z polskich rodzin miały także możliwość dobrego nauczania się języka niemieckiego. Nie były też narażone na utratę wiary katolickiej. Założyciel tej szkoły wyznawał zasadę: „Gdy dziecko katolickie przez cztery lata przebywa pod wpływem nauczycieli innej wiary – te lata, w których ono chłonie chciwie wszelki wpływ otoczenia, a tym więcej wpływy religijne, ponosi ono szkodę niepowetowaną na całe swoje życie, (...) zostając pod ciągłym wpływem przełożonych akatolickich i żyjąc w indyferentyzmie, który do niego przylgnie na zawsze”¹⁸. Dopełnieniem takiej postawy były wskazówki skierowane przez Świętego do kapłanów: „Duchowieństwo katolickie ma obowiązek starać się, aby dzieciom, czy są one polskie, czy niemieckie, dać możliwość wychowania się w szkole katolickiej”¹⁹. Nie wszyscy to zrozumieli, mimo, że w tej sprawie szeroko wypowiedział się ks. abp Józef Bilczewski²⁰, który wspólnie z ks. Gorazdowskim był kanonizowany przez Benedykta XVI. Lwowski Samarytanin chciał aby i dzieci

katolickie z rodzin niemieckich miały możliwość formacji katolickiej. W tamtych czasach nikt jeszcze nie mówił o ekumenizmie. Postawa ks. Zygmunta była klarowna, wyrazista.

Ks. Andrzej Skiba

¹ A. Młotek, Jałmużna, w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 1997, t. 7, k. 739.

² S. Dolores Danuta Siuta CSSJ, dz. cyt., ss. 178-193.

³ Tamże, ss. 194-199.

⁴ Tamże, ss. 226-241.

⁵ Tamże, ss. 253-268.

⁶ Tamże, ss. 241-253.

⁷ Tamże, ss. 306-324; a także: por. Święty ks. Zygmunt Gorazdowski. Ojciec ubogich (bez autora czy autorów, bez miejsca i daty wydania), s. 10.

⁸ W. Kluz OCD, Ksiądz Zygmunt Gorazdowski założyciel Zgromadzenia Sióstr świętego Józefa (1845 – 1920), w: Chrześcijaństwo, wyd. ATK Warszawa 1984, t. XII, pod red. B. Bejze, s. 101.

⁹ W. Kawecki..., dz. cyt. S. 108.

¹⁰ W. Kawecki..., dz. cyt., s. 109.

¹¹ S. Dolores Danuta Siuta CSSJ, dz. cyt., ss. 226-241.

¹² W. Kawecki..., dz. cyt., s. 110.

¹³ Tamże, s. 111.

¹⁴ Święty ks. Zygmunt Gorazdowski. Ojciec ubogich, bez autora, miejsca i roku wydania, s. 10. Por. także: W. Kluz, dz. cyt., s. 123.

¹⁵ Por. W. Kawecki..., dz. cyt., s. 105 oraz s. Dolores Danuta Siuta, Św. Zygmunt Gorazdowski, Kraków 2005, s. 15 n.

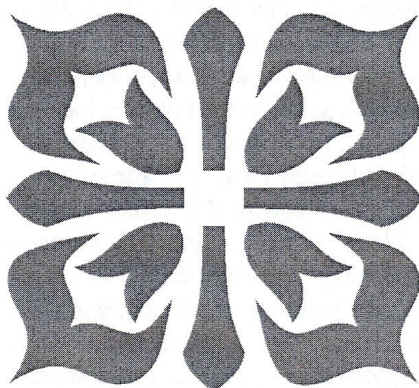
¹⁶ W. Kluz, dz. cyt., s. 123.

¹⁷ S. Dolores Danuta Siuta CSSJ, dz. cyt., s. 249.

¹⁸ W. Kawecki..., dz. cyt., s. 87.

¹⁹ Tamże, s. 88.

²⁰ W. Kluz, dz. cyt., s. 125 n.



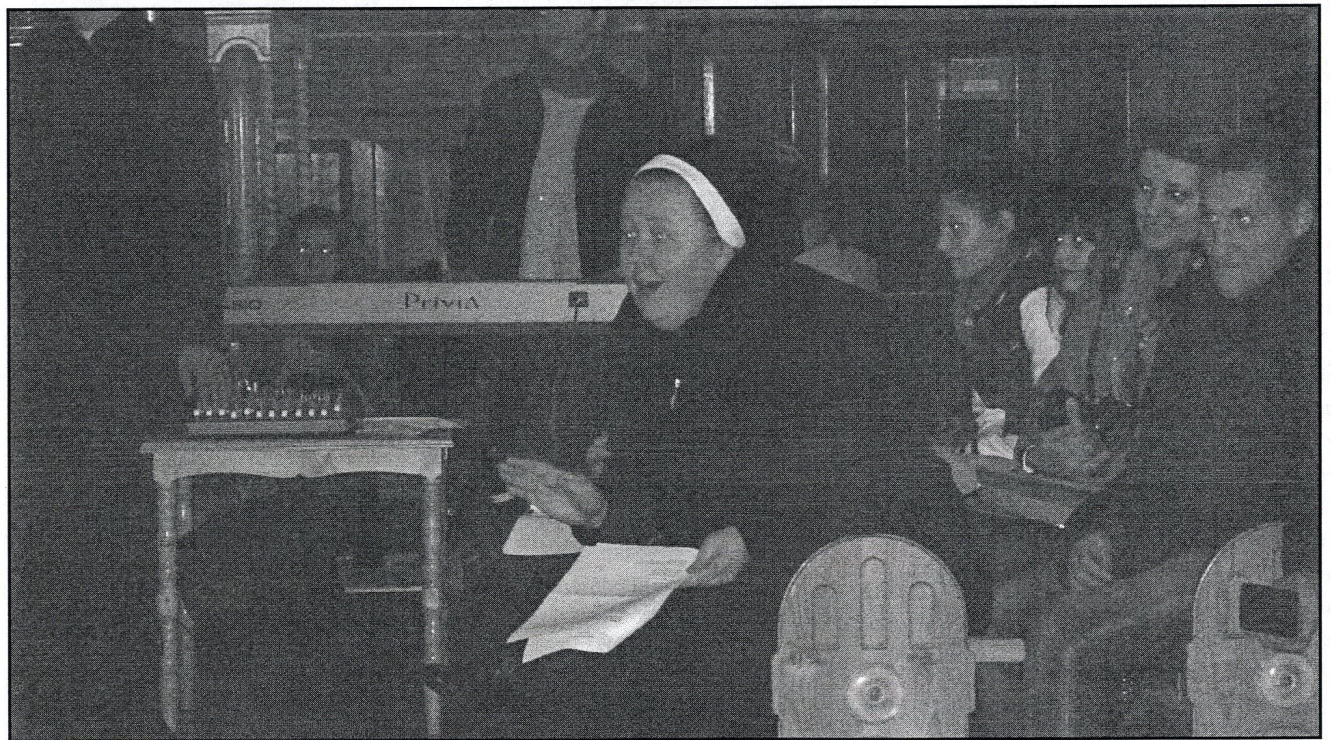
Dzieci z ochronki na cześć bł. Edmunda Bojanowskiego

Dnia 15 listopada dzieci Ochronki z ul. Sobieskiego świętowały rocznicę urodzin swojego patrona i założyciela zakonu Sióstr Służebniczek, bł. Edmunda Bojanowskiego (1814–1871). Z tej okazji w naszym kościele odbyła się uroczysta akademie, przygotowana przez dzieci i ich opiekunów. Występ miał dwie części – pierwsza to wiersze i piosenki patriotyczne w nawiązaniu do niedawnego Święta Niepodległości; druga to utwory dedykowane bł. Edmundowi.

Występ dzieci był bardzo ekspresyjny i wymowny. Ponad pięćdziesiątka małych aktorów, ustawiona na wysokości balasek prezbiterium, z głębi małych, ale gorących serc, wypowiadała i wyśpiewywała wzruszające treści. Występ oglądali z dumą rodzice, parafianie, księża, a także dzieci z drugiej ochronki sanockiej. Nad wszystkim czuwała siostra Dyrektor Halina Ożóg, pani Monika Brewczak, akompaniująca na organach elektrycznych oraz panie wychowawczynie. Dziękujemy za ten występ, który był świętem i duchową uczcą dla wszystkich słuchaczy.

Ks. TG







Ogłoszenia duszpasterskie

24.11.2013r. – Niedziela Chrystusa Króla

1. Dziś Uroczystość Chrystusa Króla, odpust w parafii w Sanoku pod tym wezwaniem. W naszym kościele po Mszy świętej o godz. 12.30 wystawienie Najświętszego Sakramentu do godziny 16.00. O godzinie 17.00 nabożeństwo różańcowe za zmarłych i modlitwy na zakończenie Roku Wiary.

2. Dziś zapowiadana zbiórka do puszek na rzecz poszkodowanych w czasie tajfunu na Filipinach. Można także nabywać świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom (sugerowana ofiara 5 zł.)

3. W przyszłą niedzielę rozpoczyna się Adwent oraz Nowy Rok Liturgiczny. Już dziś zachęcamy do

udziału w rotach, które będziemy odprawiać tradycyjnie o godzinie 6.00 rano i o godzinie 18.00 wieczorem (dla dzieci). W niedzielę msze święte bez zmian.

4. W przyszłą niedzielę o godzinie 17.00 nabożeństwo i zmiana tajemnic różańcowych.

Intencje w tygodniu

Od 25.11 do 1.12.2013 r.

Poniedziałek – 25.11

6.30 ++ z rodziny Sieńków
7.00 + Bronisław (greg.)
7.30 ++ Siostry z Róży św. Cecylii
18.00 1. + Maria (greg.)
2. ++ poleceni w wypominkach
3. + Katarzyna
4. + Marcin Iwaniuk 8 r. śm.

Wtorek – 26.11

6.30 ++ z rodziny Izdebskich
7.00 + Bronisław (greg.)
7.30 ++ Siostry z Róży św. Maksymiliana Kolbe
18.00 1. + Maria (greg.)
2. + Janusz
3. ++ Janina Dżoń 1 r. śm.

Środa – 27.11

6.30 + Paweł, Antoni, Stanisław 20 r. śm.
7.00 + Bronisław (greg.)

7.30 + Anna 2 r. śm.

18.00 1. + Maria (greg.)

2. + Bronisław Jaklik 10 r. śm.

3. + Stefania 40 r. śm.; + Andrzej, Józef, Stanisław

Czwartek – 28.11

6.30 + Tadeusz Oleniacz
7.00 + Bronisław (greg.)
7.30 + Ludmiła i Bronisław
18.00 1. + Krystyna Białek, + Julian Sokół
2. + Maria (greg.)
3. + Wojciech Pierożyński

Piątek – 29.11

6.30 + Paweł 24 r. śm.
7.00 + Bronisław (greg.)
7.30 + Janina, Maria, Andrzej, Robert
18.00 1. + Maria (greg.)
2. + Bronisław 5 r. śm. i ++ z rodziny
3. + Teofila (f) i Stanisław Ziobro
4. + Jadwiga

Sobota – 30.11

6.30 + Eugenia, Adam, Ewa
7.00 + Bronisław (koniec greg.)
7.30 + Anna, Stanisław, Janina, Józef
18.00 1. + Maria (koniec greg.)
2. + Andrzej i Maria Tarnawscy, + Mirosław, ++ rodzice z obu stron
3. + Anna i Andrzej Koczeń
4. + Jadwiga

Niedziela – 1.12

6.30 za parafian
8.00 + Marek Fuksa (pocz. greg.)
9.30 + Robert, Tomasz, Krystyna
11.00 + Kazimierz Sobota 13 r. śm.; + Wiktoria i Feliks Sobolak
12.30 + Grzegorz Kijowski (pocz. greg.)
16.00 o zdrowie i bł. Boże dla rodzin z Róży św. Faustyny
18.00 o bł. Boże i opiekę Matki Bożej dla członków Róży św. Antoniego
Płowce: + Cecylia i Mieczysław Sasko

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra

Przemienienia